

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 25 (1229)

Niedziela 23 czerwca 1985 r.

Rok XXVII

„SZKOŁA UCZUĆ”

MYSLENIA o przyszłości dziecka jest ważnym obowiązkiem jego rodziców. Zapewne — ale nigdy w oderwaniu od myślenia o przyszłości społeczeństwa z tym dzieckiem. Twierdzę, że domów pamiętających o tym ostatnim było jednak przed wojną więcej niż obecnie, jako że egoizm rodzinny jest epidemią dopiero dnia dzisiejszego. Straszliwe getta rodzinne, takie dziś częste, nie przenikliwe dla innych i dla innych szczelnie zamknięte, nie tworzą, nie potrafią tworzyć społeczeństwa. Rodziny obok siebie współistnieją, lecz ze sobą nie współżyją, poza drobną wymianą sąsiedzkich usług. Badania nad zanikiem więzi społecznych nic nie pomogą, jeśli nie zmieni się przynajmniej systemu wartości rodzinnych i jeśli nie wskaże się na rodzinny egoizm, jako na (nie jedyne z pewnością, ale na pewno ważniejsze) źródło zła.

Naturalność miłości własnej jest niewątpliwa i również Dekalog ją uznaje, czyniąc z niej przecież miarę miłości bliźniego („miłuj bliźniego swego jak samego siebie”), istnieją jednak sposoby na okiełznanie jej przerostów. Starym jak świat sposobem — obecnie zupełnie zaniedbywanym — jest „kształcenie serca”. Dziś, gdy w wychowaniu laickim cały nacisk i całą uwagę kładzie się na kształcenie umysłu i sprawności fizycznej, w najlepszym zaś razie na tresurę „kulturalnego” zachowania, mówienie o szkole uczuć brzmi jak opowiadanie bajek. Prawie nikt nie wie co to znaczy. Gdzież są dawne nasze lektury, które były tą szkołą uczuć, niezastąpioną przez nic innego? Nie ma ich. Telewizja, ten złodziej myślenia i intymności, wyparła wszelkie lektury prócz sportowych i sensacyjnych. Książki, które niegdyś kształtowały nasze uczucia na całe życie, są dziś niezrozumiałe dla nerwowego młodego pokolenia, nastawionego na doznawanie i na bierny odbiór kultury obrazkowej. Czy jednak nie można by podsuwać tamtych dawnych lektur najmłodszym w okresie, gdy jeszcze posiadają

trochę świeżości uczuć? Ale jak to zrobić, skoro...

Bo najpierw należałoby zmienić atmosferę obecnych domów. Wyciszyć je. Przede wszystkim wyciszyć. Sprawić, by dom nie był hałaśliwym kojcem, gdzie wszy-

scy z wszystkimi kłębią się bez celu, potykając o siebie nawzajem i przekrzykując siebie i grające radia, telewizory czy magnetofony. Owszem przeszkodą tu może być mały metraż, lecz naprawdę nie on stoi na przeszkodzie, lecz koncepcja stylu bycia. Cóż, kiedy ten właśnie styl ludziom dzisiejszym przeważnie odpo-

(Dokończenie na str. 11)



HOMILIA

Nie jeden z nas na pewno doznał kiedyś panicznego lęku, strachu. Zdawało się, nam, że znaleźliśmy się w sytuacji bez wyjścia. Wtedy człowiek i przystoiwowej brzytwy, jako ostatniej nadziei ratunku gotów się uchwycić. A może popadliśmy w rozpacz, zwątpienie, poddał się? O nie! Nie wolno nam wątpić, rozpaczając. Należy tak jak Apostoło-

PIELGRZYMKA DO LOURDES



Polonia od 150 lat
zawierzyła Maryi

Spotkamy się **WSZYSCY** u JEJ stóp
w tegorocznej Pielgrzymce Narodowej
(6—13 VIII)

— Rektorat PMK

Panie ratuj nas, bo ginimy

(Mt. 8. 25.)

wie, gdy ścisnął ich dławiący strach, krzyknąć: Nauczycielu, nic Cię nie obchodzi, że ginimy? Mt. 8,38.

Chrystus wypływając z Apostołami na jezioro chciał ich doświadczyć i przekonać, że z Nim niegroźne są nawet największe sztormy. Człowiek często w nieszczęściu ucieka do pomocy drugiego człowieka. Może to być sąsiad, znajomy, krewny. Zapominając przy tym, że najlepszą pomoc oferuje nam zawsze Bóg.

Chrystus z wyrzutem zwrócił się do Apostołów: „Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże wam brak wiary” (w. 40).

Tak! Jakże nikła jest nasza wiara! Umiemy ubiegać się o audiencje u prezydentów, premierów, ministrów. Nawet na myśl nam nie przyjdzie o audiencji u Boga.

Chrystus uciszył burzę. Kim On jest co nawet wichry są Mu posłuszne? To pytanie niejednokrotnie winniśmy sobie zadawać. Co więcej znajdować odpowiedź na nie.

Kim On jest?

On uciszy burzę Twojego serca, Twych zmysłów i Twojej sytuacji zdawałoby się bez wyjścia jeśli w porę ku Niemu zwrócisz swe serce, umysł. Siebie. Nie potrzeba nam szarlatanów, znachorów, wróżbitów. Tylko On. Dlaczego ogarnia nas

lęk? Bo często własnymi siłami, tylko ludzkimi, chcemy zaradzić naszej słabości, naszej chorobie, samotności, odrzuceniu. Gdy w sztormowej sile wali się świat — Zaufaj. On jest.

On jest Panem życia i śmierci. On nie śpi! On czuwa, On walczy. On nie przegra nigdy. Trzeba tylko ufności.

Strach, lęk i bezradność możemy pokonać bronią, której na imię wiara.

Czasem i lęk i strach, przerażenie są potrzebne — są oczyszczeniem naszej ufności, naszej wiary.

Burze są częste w naszym życiu. Wybuchają gwałtownie jak letnie i niespodziewanie, nieoczekiwane jak burze zimą.

Jak się zachować?

Nie wątpić! On nie śpi!

Ty i ja musimy mieć nadzieję nawet wbrew wszelkiej nadziei.

Ks. Stanisław Grzybek omi

GŁOS KATOLICKI

Redakcja, administracja, prenumerata:

263-bis, rue Saint-Honoré

75001 PARIS — Tel. : 260.07.69

C.C.P. 12777 08 U

Dyrektor: Ks. prał. Z. BERNACKI

Redaktor: Ks. dr W. SZUBERT

Administrator: Br. Wł. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Imprimerie „NARODOWIEC”

101, rue E. Zola — 62302 Lens

Głos Katolicki

Prenumerata :

Francja

— roczna 150 F
— półroczna 75 F

Zagranica

— roczna 170 F
— półroczna 85 F

ABY ZAPRENUMEROWAĆ GŁOS KATOLICKI

Nazwisko i imię : _____

Ulica : _____

Kod pocztowy : _____

Wyrażam pragnienie zaprenumerowania na jeden rok (pół roku) „Głosu Katolickiego”. Wysyłam

- ☐ czekiem bankowym
☐ przekazem wpłaty (mandatem)

sumę : F
(dołączyć przekaz wpłaty do zamówienia)

STWORZENIE CZY EWOLUCJA CZŁOWIEKA? BIBLIA A BIOLOGIA

WE wstępie do rozważań nad Biblią uświadomiliśmy sobie jedno podstawowe założenie: między prawidłowo rozumianą Biblią a świadomością swych granic biologią nie może być sprzeczności, ponieważ obie wypowiadają się o tym samym przedmiocie z zupełnie różnych punktów widzenia. Religijna wypowiedź Pisma Świętego o pochodzeniu i duchowym szlachectwie człowieka jest otwarta dla osiągnięć nauk przyrodniczych, podobnie jak z drugiej strony naukowa teoria ewolucji również pozostawia miejsce dla religijnej interpretacji życia i człowieka. „Objawienie nie zgłasza zastrzeżeń wobec zrządzonego przez Boga pochodzeniu ciała ludzkiego od zwierząt. Nie opowiada się również za tą tezą, lecz pozostawia cały problem otwartym”. (Michel Schmaus). Pismo św. mówi — językiem obrazowym, dostosowanym do mentalności ludzi starożytnego Wschodu — o fakcie, iż Bóg ze szczególną miłością stworzył człowieka i wybrał go na swój obraz, a tym samym zaznacza religijną perspektywę pochodzenia, sensu i celu ludzkiego życia. Pytanie natomiast, jak przebiegał w szczegółach proces biologicznego kształtowania i rozwoju, nie leży w kompetencji Biblii. Oznacza to, że katecheza biblijna winna przekazać temat teorii ewolucji do sfery nauczania biologii, uwypuklając tylko drogowskaz światopoglądowy i podkreślając otwartość biblijnej koncepcji.

Na temat „pochodzenia człowieka od małpy”, który ciągle jeszcze jest wytaczany jako argument przeciwko Biblii, pisze O. Paul Overhage: „Hasło” pochodzenia człowieka od małpy”, które człowieka degraduje i miało zdegradować, poczyną obecnie zanikać. Przyczyną tego nie jest bynajmniej odstępnie od teorii ewolucji w sensie biologicznym, lecz coraz głębsze dostrzeganie samotnej wielkości człowieka w obrębie całego świata organizmów — pomimo niezaprzeczalnych podobieństw i zgodności w budowie ciała i pewnych reakcjach psychicznych. Zaczynamy widzieć historyczną specyfikę bytu człowieka i duchową specyfikę jego zachowania. Przeczujemy wielkość zadania, któremu nie może sprostać przyczynowe wyjaśnienie powstania człowieka, jakiego dostarczą badania biologiczne, i czujemy coraz wyraźniej, jak beznadziejna jest chęć zgłębienia przepastnego problemu pochodzenia wyłącznie przyrodniczymi metodami i środkami.”



Biologowie, którzy badają przejście od jeszcze-nie-człowieka do już-człowieka, nazywają pojawienie się człowieka „najbardziej przełomowym i fascynującym wydarzeniem naszej planety.” (G. Heberer). Ogrom stworzonej przez Boga materii służy do tego, by uwić gniazdo dla życia. Materia nieorganiczna i organiczna jest zamierzonym przez Boga miejscem poczęcia ducha i łonem matczynym dla niego. Dlatego człowiek nie jest we wszechświecie kimś obcym; jest mikrokosmosem w makrokosmosie.

„Ewolucja, którą religijni gorliwcy w pierwszym odruchu przerażenia krótkowzrocznie odrzucili jako diabelskie omamy, jest więc imponującą fundamentalną zasadą planu stworzenia; świadomość tej zasady jest źródłem głębokiego przeżycia dla tych, którzy mają okazję lepiej wniknąć w tajemnice ziemi, a szczególnie biosfery i jej historii... Do wszystkich dyskusji na ten temat... chciałbym dołączyć swój głos paleobiologa i chrześcijanina, wołając pod adresem teologów: „nolite timere! Nie lękajcie się szukać całej prawdy — również biologicznej!” (J. Hurler).

Godne uwagi są w tym kontekście słowa kardynała A. Bea, cenionego specjalisty w dziedzinie Starego Testamentu: „Ten, kto uznaje, że królestwo zwierząt powstało drogą ewolucji, nie może się zasłaniać siódmym werselem drugiego rozdziału Księgi Rodzaju i odrzucać tę samą ewolucję w odniesieniu do człowieka, tam gdzie chodzi o jego ciało”. Te słowa kardynała Bea wskazują wyraźnie punkt ciężkości problemu, że jest

rzeczą w pełni do przyjęcia, że ciało człowieka mogło się rozwinąć ze sfery organiczno-zwierzęcej. Dusza ludzka jest stwarzana przez P. Boga. Czy jednak dla duszy duchowej człowieka musimy wymagać zupełnie innej genezy niż dla całej reszty stworzonej rzeczywistości? Najbardziej gruntowną próbę odpowiedzi na to pytanie podjął K. Rahner. Ponieważ Bóg utrzymuje świat w istnieniu i rozwoju przez swą nieustanną stwórczą ingerencję, przeto całe dzieje świata są dziełem Boga. Ale Bóg nie działa tylko przez byty stworzone; byty te mają razem zdolność własnego pełnego i autentycznego działania. Słusznie pisze św. Tomasz z Akwinu: „Zarówno Bóg, jak i natura działają bezpośrednio”. Działanie Boga przy powstaniu duszy, które bynajmniej nie wyklucza innych przyczyn, lecz wzmacnia ich samodzielną aktywność, można zatem uważać za szczególny przypadek ogólnego Bożego działania.

Tak więc interpretując biblijną relację o stworzeniu człowieka, trzeba pamiętać, iż relacja ta nie zamierza dostarczać informacji biologicznych. U podłoża całego opisu znajduje się raczej religijny podziw i miłość do Boga, stwarzającego człowieka na swój „obraz i podobieństwo”. Poza tym w tej biblijnej wypowiedzi o człowieku, należy widzieć część szerszą tylko tezę antropologii biblijnej. Tam, gdzie jest początek, musi być także koniec, a więc do stworzenia człowieka należy również „ciała zmartwychwstanie i żywot wieczny”.

Ks. W. Szubert

Książka w życiu dziecka

W czasach tak wielkiego zainteresowania dzieckiem, intensywnego badania czynników wpływających na jego prawidłowy rozwój, gdy dziecko dla wielu dorosłych jest jedną z największych wartości, z jakimi można zetknąć się w życiu — powstał cały książkowy świat dziecka. Istnieją specjalne wydawnictwa dla dzieci i młodzieży. Autorzy, ilustratorzy, wydawcy — pracują specjalnie dla najmłodszego czytelnika. Na coraz większą skalę prowadzone są badania naukowe nad piśmiennictwem dla dziecka. Zjawiska te są oznakami faktu, że kontakt dziecka z książką stał się potrzebą.

Już w 1650 r. Jan Amos Komeński w swojej mowie inauguracyjnej zajął się w szkole Szaros-Patak w Siedmiogrodzie nazwą książki instrumentem kształcenia umysłów. Nadal jest to stwierdzenie słuszne. Książka jest przede wszystkim źródłem informacji dla dziecka. Odzwierciedla świat zewnętrzny i pozwala utrwalić jego obraz w umyśle. Możliwości odbiorcze dziecka zmieniają się wraz z jego rozwojem. I dlatego do każdego okresu rozwojowego dostosowywane są forma i zawartość książek.

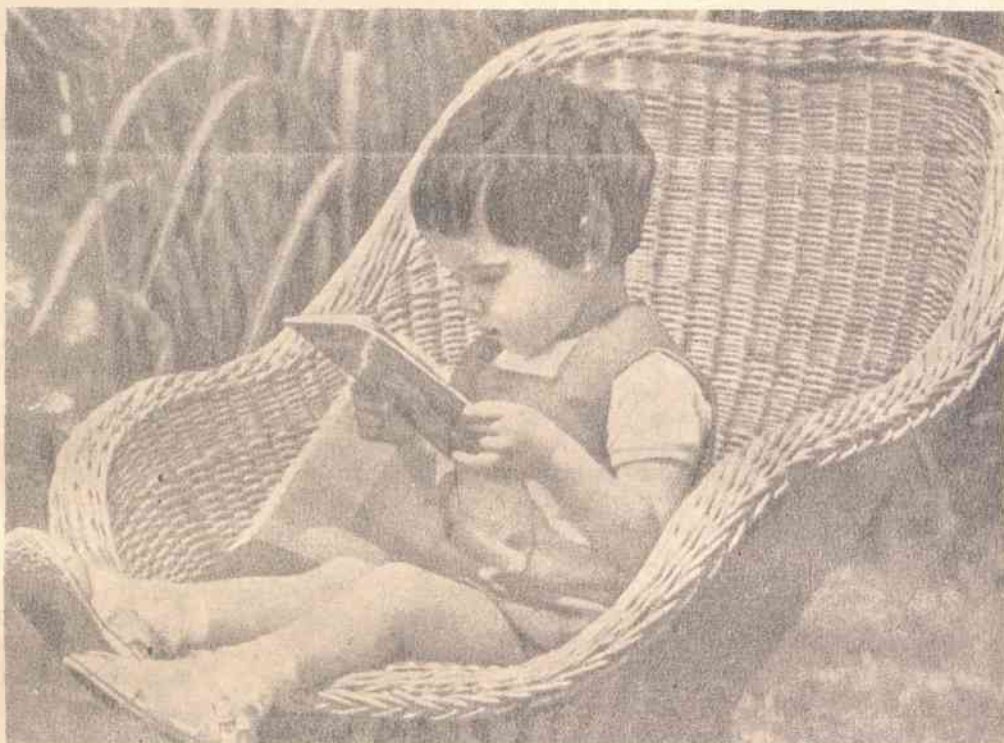
W bardzo wczesnym okresie, po niemowlęcym, dziecko manipuluje książką, drze kartki, bazgrze na nich, nie jest w stanie dłużej zatrzymać uwagi, by spostrzec przedmioty przedstawione na ilustracjach. Forma książki dla najmłodszych dzieci charakteryzuje się tym, że przeważa w niej barwna wyrazista ilustracja nad tekstem. Często ma też nietypowe wymiary.

Dla najmłodszych dzieci najlepsze są książki z grubymi kartkami pokrytymi plastykiem, całe kolorowe, zawierające mało kartek. Są to tzw. książki-zabawki. Dziecko np. dwuletnie chętnie bawi się taką książką. Z wysiłkiem przewraca kartki, ale dzięki ich grubości i śliskiej powierzchni udaje mu się tego dokonać. Z radością ogląda wciąż na nowo te same kolorowe rysunki i rozpoznaje przedmioty. Mama prosi: „pokaż, gdzie jest kaczuszka” i dziecko potrafi poznać i wskazać palcem. Wraz z jego dorastaniem, zmienianiem się chłonności i pojemności umysłu — zmienia się także forma książek. Coraz więcej w nich tekstu. Ale jeszcze dziecka nie można pozostawić samego w obcowaniu z książką. Nawet seria cienkich, tanich książeczek dla dzieci została nazwana: „Poczytaj mi mamo”. Mama czyta, a

dziecko poznaje świat szerszy niż własny dom, nawet ten „za siedmioną górą, za siedmioma rzekami”, gdzie łatwo się znaleźć w bezpiecznym towarzystwie mamy albo taty.

Dla starszych dzieci, już samodzielnie czytających, może być najpoważniejszym źródłem wiedzy (podręczniki szkolne, encyklopedie, słowniki, leksykony, książki popularno-naukowe, literatura piękna). I tutaj niespostrzeżenie kończy się granica między książ-

ką, pragnie ją mieć na własność. Gdy dziecko nie potrafi samo czytać ma szansę na bliski i dłuższy kontakt z dorosłymi, którzy przekazują treść i wszystko mało zrozumiałe wyjaśniają. Dla dziecka czytającego samodzielnie źródłem satysfakcji może być umiejętność oceny książek i dokonywania wśród nich wyboru. Dzięki temu — że dziecko jest w stanie zrozumieć wszystkie znaczenia, jakie zawiera w sobie książka — jakby panuje nad nią. Podświadomie może sobie zda-



ką dla dzieci a ogólnym piśmiennictwem. Otwiera się cały świat książek. Wykorzystanie jego bogactwa zależy już od aktywności dorastającego, od utrwalaonych wcześniej nawyków i potrzeb

.....A ktokolwiek

znajduje rozkosze w szczęściu, w mądrości w prawdzie, w wiedzy, ba nawet w wierze samej, ten musi wyznać również i część swą dla książek i miłość swoją do nich!...

(Richard de Bury, Philobiblon
przekład Jana Kasprowicza)

Kształcenie umysłów za pośrednictwem książki nie odbywa się bez odniesień uczuciowych. Do książek można się przywiązać, można w nich mieć wspaniałą zabawę a w przyszłości przyjaciela i doradcę. Barwna obwoluta działa tak jak sygnał, przyciągający uwagę, zainteresowanie, emocje dziecka. Dziecko cieszy się książ-

wą sprawę z tego, że książka istnieje o tyle, o ile jest przezeń czytana. Powstają indywidualne wybory, przywiązanie do pewnego ulubionego typu książek.

Przy ukształtowanym zainteresowaniu czytelnicznych wiele radości może sprawić kupienie cennej dla siebie książki albo zdobycie jej do przeczytania w bibliotece. Trudności w realizowaniu tych zamiarów mogą być przyczyną przykrych przeżyć. W wielu rodzinach książka krąży między domownikami, polecana i recenzowana na własny użytek — wzbogaca życie rodzinne, tworzy jego tradycję.

Wśród całej ludzkości książka funkcjonuje jako nieograniczony, wciąż ponawiany przekaz do wszystkich ludzi. Jest jednym ze źródeł ich kultury a zarazem jej produktem.

Anna MANEK

Biskup Józef Sebastian PELCZAR – 1842 - 1924

Urodził się w Korczynie w czasie gdy Ojczyzna była w niewoli zaborców, jako trzecie dziecko małżonków o szerokich horyzontach, głębokiej wierze i żarliwym patriotyzmie. Wzrastał w atmosferze szacunku dla Ewangelii i Kościoła, w tęsknocie za wolnością Ojczyzny, w nadziei na jej zmartwychwstanie. Ponadto rodzice przekazali mu poszanowanie dla pracy ludzkiej, wdrażali go do sumienności i obowiązkowości.

Uczęszczając do szkoły parafialnej w Korczynie (1848-1950 r.) i szkoły ludowej oraz gimnazjum w Rzeszowie, a potem Przemyślu, zajmuje zawsze pierwsze miejsce w nauce, zwłaszcza w historii.

Po zdaniu matury, we wrześniu 1860 roku wstępuje do Seminarium Duchownego w Przemyślu. 17 lipca 1864 roku otrzymuje święcenia kapłańskie. Po kilkunastomiesięcznej pracy przy parafii w Samborze zostaje skierowany do Rzymu na wyższe studia teologiczne, gdzie uzyskuje dwa doktoraty: z teologii i prawa kanonicznego. W tym czasie zachwyca się postacią ówczesnego papieża Piusa IX. Urzeka go także zakon Jezuitów, do którego zamierzał wstąpić.

Wracając do diecezji przyjmuje wikariuszostwo bardzo biednej parafii Wójtycze, a przeniesiony do Sambora zasłynął jako społecznik i założyciel Towarzystwa św. Wincentego a Paulo. W październiku 1869 roku obejmuje bardzo odpowiedzialne stanowisko prefekta alumnów Seminarium Duchownego w Przemyślu, rok później zostaje profesorem teologii pastoralnej, a w 1873 roku także profesorem prawa kanonicznego. Te zajęcia jednak nie przeszkadzają mu w pracy duszpasterskiej i społecznej. Jako gorliwy szerzyciel wdrażania w życie zasad Soboru Watykańskiego I, głosi często kazania, konferencje i długie godziny spędza w konfesjonale. Zaczyna też wydawać coraz więcej dzieł historycznych i ascetycznych.

W 1877 roku powołany zostaje na nowoutworzoną katedrę historii i prawa kanonicznego na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jako dziekan Wydziału Teologicznego odzyskał prawo nadawania stopni doktorskich i trzy nowe katedry. Jako rektor Uniwersytetu (rok 1882) rozbudował gmachy uniwersyteckie, uzyskuje też grunt pod budowę klinik. Nie zaprzestaje też głoszenia kazań, konferencji zwłaszcza apologetycznych i pisanie książek. Włącza się także czynnie we współpracę z różnymi stowarzysze-

niami religijnymi i kulturalno-społecznymi. Zostaje przewodniczącym Bractwa Kapłańskiej Adoracji Najświętszego Sakramentu, prowadzi Sodalicję Mariańską Kapłanów, pełni urząd wiceprezesa Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, pomaga w prowadzeniu taniej kuchni dla młodzieży szkolnej i akademickiej, przyczynia się do założenia Towarzystwa św. Łukasza, skupiającego artystów zainteresowanych sztuką religijną. Redaguje także katolickie czasopismo pt. „Prawda”. Od 1883 roku staje na czele Krakowskiego Towarzystwa Oświaty Ludowej. 3 Maja 1891 roku zakłada Bractwo N.M.P. Królowej Korony Polskiej, mające za zadanie opiekę nad młodzieżą pracującą. Tworzy pierwszy w Krakowie Związek Terminatorów, urządza Przysłupek dla Dziewcząt Wiejskich. Głównie dla tego ostatniego eryguje 15 kwietnia 1894 roku samoistne Zgromadzenie Sióstr Służebnic Najśw. Serca Jezusowego w oparciu o regułę Trzeciego Zakonu św. Franciszka. Duchowo kształtuje nowy zakon, opracowuje konstytucje i instrukcje, wydaje książkę „Rozmyślanie o życiu zakonnym”, finansuje jego rozwój, cieszy się jego rozwojem w kraju całym i za granicą.

2 marca 1899 roku żegna Kraków, powołany na biskupa sufragana przemyskiego. 19 marca otrzymuje sakrę biskupią z rąk ordynariusza przemyskiego biskupa Soleckiego. Cały odtąd swój czas oddaje diecezji. Spełnia posługi biskupie, zajmuje się stowarzyszeniami. Założył Stowarzyszenia Robotników Katolickich „Przyjaźń” w Przemyślu, które z kolei zakłada kasę zapomogową, kółka rolnicze, biblioteki i czytelnie katolickie. W marcu 1900 roku, po śmierci Ordynariusza, wybrany zostaje wikariuszem kapitulnym, a 17 grudnia otrzymuje od Papieża nominację na Ordynariusza przemyskiej diecezji. Obejmując 13 stycznia 1901 roku urząd Rządcy Diecezji, zdaje sobie doskonale sprawę z odpowiedzialności za sterowanie dużą diecezją w tak burzliwych czasach. Wie, że sam nie podola. Dlatego angażuje kapłanów, stan zakonny, ludzi świeckich. Wszystko podporządkowuje jednemu celowi: duszpasterstwu. Wydaje listy pasterskie, sam głosi liczne kazania, rekolekcje, przeprowadza wizytacje, propaguje nabożeństwa, rozszerza działalność charytatywną, dba o rozwój stowarzyszeń katolickich. Najwyższe wymagania stawia kapłanom. Dlatego wiele czasu poświęca Seminarium Duchownemu, wydaje wiele książek dla kleryków i kapłanów. W pracy społecznej najwięk-

szy nacisk położył na rozwój świadomości narodowej i katolickiej ludu, stąd zakłada po wsiach i miasteczkach czytelnie ludowe, kółka rolnicze, kasy Raffei-sena, różne towarzystwa rzemieślnicze, głównie zaś Związek Katolicko-Społeczny, który połączony z Bractwem N.M.P. Królowej Korony Polskiej przybrał charakter typowo religijny. Kapłanów napominał, by pełniąc rolę służebną, szerzyli sprawiedliwość społeczną i miłosierdzie chrześcijańskie. Jako pierwszy w Polsce porozbiorowej odważył się zwołać synod biskupi w 1902 roku i w 1903 roku wydał drukiem Statuty Synodalne.

Nie zapominał jednak o powszechnym Kościele. Dlatego popierał wszystkie uczelnie katolickie i misyjne dzieła. Odnosił się też z tolerancją do innych wyznań.

Wybuch wojny światowej. Przewidując odcięcie Przemyśla od diecezji całej, udaje się w 1914 roku do Gorlic. Stamtąd mógł pojechać do Rzymu, by poinformować Papieża o sytuacji Polski. Papież ogłosił na cały świat „Dzień Polski”, a zebrane składki przeznaczono dla najbardziej biedniejszej ludności polskiej.

Wracając w 1915 roku do oswobodzonego Przemyśla, zaopiekował się sierotami, wdowami, jeńcami wojennymi, ludźmi pozabawionymi dachu nad głową. Odbywał Polskę która zmartwychpowstawała. A kiedy już była wolna, troszczył się, by była jedna. 26 kwietnia 1921 r. pisze list otwarty do posłów Rzeczypospolitej: „Przez całe życie tęskniłem za Polską wolną, silną i świętą, modliłem się o taką Polskę i pracowałem, jak mogłem, dla takiej Polski... dziś Polska odradzająca się dosyć smutny przedstawia widok. Boleję nad tym bardzo... a jako senior Arcypasterzy, stojący już nad grobem i lękający się kary Bożej dla narodu... pragnę w wielką miłością, ale i z wielką otwartością odślonić błędy dzisiejsze i wykazać, jak mamy odwdziżyć się Bogu i jak zabezpieczyć pomyślną przyszłość Ojczyzny. „Wykazując błędy wskazał, że uratować może Polskę wierne przestrzeganie zasad katolickich w życiu prywatnym i publicznym oraz sprawiedliwe przeprowadzenie koniecznych reform społecznych.

Umierał ten wielki biskup, naukowiec, pisarz, społecznik, zakonodawca a przede wszystkim człowiek święty i czciciel Maryi z właściwą sobie radością i humorem.

Oprac. Ks. Szczepan Brzezina OMI

DOKĄD PROWADZI TA DROGA ?

Europa przeżywa kryzys człowieka. Im bardziej się podkreśla wielkość i godność człowieka, tym mniej człowiek szanuje tę swoją niezwykłą godność i wywyższenie. Przez najrozmaitsze nadużycia cofa się do dżungli, z której — według proroków wielkości człowieczej — się wywodzi. Zjawiska owego zezwierzęcenia można oglądać w różnych wydaniach, lecz najbardziej przerażające i zięjące zniszczeniem są zorganizowane a czasem sankcjonowane prawem zjawiska masowego terroru.

...Gwałt i niesprawiedliwość zakorzeniły się głęboko w sercu każdej jednostki, w mentalności każdego z nas. Wystarczy przywołać na pamięć konflikty, które rozdzielają rodziny, małżonków, rodziców i ich dzieci, szkoły, ośrodki pracy, albo napinają relacje między grupami społecznymi i między pokoleniami. Wystarczy wspomnieć przypadki, gdzie są gwałcone podstawowe prawa do życia istot ludzkich — najsłabszych i najmniej przystosowanych do samoobrony... (Jan Paweł II).

Mieliśmy okazję oglądać z największym oburzeniem przykład masowego i dobrze zorganizowanego terroru podczas meczu o „Puchar Europy” na brukselskim stadionie Heysel. Dla tych, co wierzą w istnienie świata pozazmysłowego, dość czytelna jest zemsta złych Mocy na Belgii. Może źródłem tej zemsty należy się doszukiwać w historii, a może — w dniach ostatnich, kiedy to Belgia owacyjnie i z nadzwyczajnym szacunkiem gościła u siebie Wielkiego Proroka sprawiedliwości, solidarności międzyludzkiej i pokoju. Potworność tego wydarzenia daleko przerasta liczby zadeptanych na śmierć i poranionych. Przez tego rodzaju występki zadano gwałt i wyrządzono krzywdę nie tylko konkretnym ludzkom ofiarom, ale dokonano zamachu na człowieka w jego wielkości i godności, na tego człowieka, którego sam Stwórca postawił na czele swojego stworzenia i wyznaczył Mu najszczytniejszą rolę przewodzenia światu. A najsmutniejsze w tym wszystkim i najbardziej upokarzające dla nas wszystkich było to, że po zatrątowaniu tak wielkiej ilości ludzi mecz musiał się toczyć dalej, by zainteresować i uspokoić rozszalałych niedorostków, którzy nawet po rozpoznaniu skutków swego dzieła, zachowywali się tak, jakby się nic nie stało! Chce mi się pytać, skąd u tych młodych ludzi taka bezmyślność? A że działali w sposób zorganizowany,

więc — skąd u nich tyle pogardy dla człowieka?

Pomiędzy różnymi pytaniami, jakie wy — młodzi — winniście sobie postawić, pierwszym i najbardziej fundamentalnym jest to: jaka jest twoja wizja człowieka? Co — według was — stanowi godność i wielkość ludzkiej istoty. To pierwsze pytanie prowadzi do pytania jeszcze bardziej fundamentalnego: Kim jest wasz Bóg? Nie jesteśmy w stanie zdefiniować pojęcia o człowieku bez określenia Absolutu, pełni prawdy, piękna i dobra... Jest prawdą, że człowiek, „widzialny obraz Boga niewidzialnego” nie może dać odpowiedzi na pytanie dotyczące swojej osoby, bez równoczesnej odpowiedzi na to: kim jest jego Bóg? Jest rzeczą niemożliwą ograniczać to pytanie tylko do dziedziny życia prywatnego. Niemożliwe jest oddzielać tego pytania od historii narodów... Wszędzie tam, gdzie Bóg umarł w świadomości ludzi, rozciąga się strach!... (Jan Paweł II)

Póki wszystko jeszcze świeże w pamięci, poszukuje się gwałtownie przyczyn tej niewiarygodnej tragedii. Chcąc od siebie oddalić winę obarcza się nią organizacje, policje itd. Przecież nie grupa pawianów natarła na stadion, ale grupa ludzi i to dobrze zorganizowanych dla złego celu... Zeby od razu było wiadomo, że na tym stadionie rozmiary skutków, z całą pewnością tych „kibiców” nie wpuszczono na mecz.

Ostatecznie na wszystkich niemal stadionach, podczas najważniejszych rozgrywek międzynarodowych na początku dzieje się podobnie. Entuzjazm i fanatyzm przybiera różne formy w różnych okolicznościach. Ale nigdzie nie było takich skutków! Policja nie mogła być z góry na to przygotowana. Nadto policja, to nie maszyna, ale to też młodzi chłopcy — ludzie, którzy przeżyli (każdy na swój sposób) niedawne odezwy Papieża o poszanowanie praw człowieka, o uszanowaniu godności ludzkiej, o ducha pokoju, pojednania i solidarności!... Przyczyna leży daleko poza stadionem i daleko poza Belgią... Wspaniale i dogłębnie p. Michał Kwiatkowski w Naszym Dzienniku Polonijnym zanalizował te przyczyny:

„Czas najwyższy, by zrozumieć, że nowoczesne społeczeństwa zmaterializowane mają światopogląd... trupi! Pozbawiają nas systematycznie wszelkich logicznych powodów, by wierzyć w jakiś ideał — poza ideałem egoiz-

mu, który grzebie nas w sobie, jak w grobie. (...) Dla młodzieży, u której pęd do życia jest silniejszy niż u „zwygodniałych” starszych pokoleń, ideał jest tak samo niezbędny jak powietrze do oddychania. Widzieliśmy to ostatnio w oczach młodych Belgów słuchających z promiennym zachwytem słów Ojca Świętego. Widzimy to także w buncie młodych przeciw społeczeństwu bez sensu i bez twarzy, zachwalanym przez różnych „postępców”.

Gdy pozbawia się młodzież tradycyjnych ideałów, gdy niszczy się systematycznie jej wycucie moralności, gdy zagłusza się u niej rozum hałaśliwą muzyką — paraliżującą umysł i uczucia zamiast je pobudzać, gdy zamiast godnego życia proponuje się jej bezrobocie i kryzys gospodarczy, szuka ona pocucia ważności, godności osobistej i celowości nawet w tak nieprawdopodobnych dziedzinach, jak klub futbolowy i w tak nowoczesnych bożkach bez twarzy, jak... piłka nożna”.

Trzeba powtórzyć za Janem Pawłem, skracając sens Jego wypowiedzi: Jaki jest Twój Bóg (czy bożek), takie jest twoje człowieczeństwo i takie jest twoje pojęcie o człowieku. Czy można się zgodzić, że człowiek dla człowieka będzie parszywym insektem, natrętnym komarem? Czy można proch ziemi wyniesiony do godności bóstwa — człowieka — traktować jak „kurz (albo: śmierć) na trybunach stadionu”? Zasadnicza przyczyna tkwi zatem nie w przypadku i nie w histerii fanatyków, ale w ich wychowaniu. Na czyj obraz i na czyje podobieństwo?...

Posmutniała nasza MŁODZIEŻ. Bo przeczuwa generalizowanie pojęcia o wszystkim młodzieży: „Iacy to oni są! „Nie idealna — to ona o tym dobrze wie. Rozwijają się w bardzo trudnych warunkach materialnych i duchowych. Smutek ten tym bardziej widoczny i dotkliwy, że rzecz się stała w ciągu międzynarodowego Roku Młodzieży. Przebiegam myślą po twarzach znajomych mi młodych ludzi... Próbuje odtworzyć w pamięci ich obecność również na stadionie brukselskim podczas spotkania z Pannieżem. I stawiam im pytanie wnikliwym wzrokiem: „Czy WY, młodzi chłopcy, bylibyście zdolni do takiej ohydy i brutalności?” Czuję waszą negatywną odpowiedź. Bo swoją młodość możecie wykrzyczeć w całkiem przyzwoity sposób i w wielu wypadkach umiecie to zrobić!” Ale — drugie stawiam pytanie — czy WY umielibyście się przeciwstawić takiej



nawale zła, czy potraficie przeciwdziałać odkrywaniu w sobie i nie zawsze dremiącemu demonowi zła?” Na to pytanie niechaj odpowie każda i każdy z Was w cichym zakątku swojej jaźni...

...Każdy z nas w latach młodości musiał skonfrontować te pytania „Kim dla mnie Bóg i kim — człowiek” i w pewnym momencie musiał dojść do konkluzji, która uformowała wybór na przyszłość, drogę do przyszłości i przyszłe życie. Odpowiedzi, jakich wy, młodzi, udzielicie na te pytania, określą również sposób odpowiadania na ogromny zanik pokoju i sprawiedliwości. Jeśliście podjęli decyzję stawiania się bożkami dla samych siebie bez zwracania uwagi na obecność innych, staniecie się narzędziami podziałów i wrogości, a nawet narzędziami wojny i przemocy... Postawcie sobie i wy te pytania i nie bójcie się odpowiedzieć na nie, nawet jeśli to wymaga rewizji zapatrywań i wierności... (Jan Paweł II)

Dlaczego, Boże opuszczasz Zło? Dlaczego dawniej i teraz w mniejszych i większych rozmiarach ono się panoszy pośród ludzi? Rzucamy te głęboko filozoficzne pytania, jak dzieci nie czekające na odpowiedź. Bo i odpowiedź dla ludzkiego sposobu myślenia nie łatwa. Ale w tej pretensji do Boga nikt na odpowiedź zdaje się nie czekać. Ludzkość zachłyśnięta swoimi osiągnięciami technicznymi, ogłuchła od ich hałasu i oślepta od ich sztucznego blasku. Nawet i wierząca ludzkość niedowierza przestrogom i pouczeniom Objawienia. We wtórnym analfabetyzmie nie potrafi czytać historii i znaków czasu. Zmaterializowane myślenie „niedowiarków” domaga się doświadczenia, domaga się faktów. Jakkolwiek wydarzenia na stadionie Heysel muszą spotkać się z ogólnym potępieniem, to jednak stanowią dla Anglii, Belgii, Włochów i dla nas potężną lekcję na dziś i na przyszłość. Zbyt odległe wydają się nam objawienia Złego w różnych częściach świata. Jak nieobecny we Wieczniku po Zmartwychwstaniu Chrystusa Tomasz domagamy się oso-

bistego włożenia ręki w otwartą ranę, aby uwierzyć, jak niszczycielskie siły wyzwała w człowieku zmaterializowany sposób patrzenia na siebie i na otaczającą nas rzeczywistość.

Istnieje w całym świecie godna uwagi zgoda wśród Młodych, aby utrwalić nieodzowność pokoju, a ta zgoda stanowi potencjalną siłę pożądaną dla tworzenia dobra powszechnego. Ale młodzi nie mogą się zadawać instynktownym pragnieniem pokoju: trzeba, aby to pragnienie przekształcało i doszła do trwałej koncepcji moralnej, która nada oblicze całemu zbiorowi problemów ludzkich i oprze się na wartościach najwyższej jakości... (Jan Paweł II).

Wypowiedzi Jana Pawła II wyjęte z noworocznego orędzia skierowanego do Młodych: „Pokój i Młodzi idą razem”.

Ks. Michał Rybczyński OMI

Wyjątki z komunikatu z 206 konferencji plenarnej Episkopatu Polski

Z okazji uroczystości Matki Bożej Królowej Polski — Patronki Ojczyzny, także i w tym roku zgromadzili się biskupi polscy w narodowym Sanktuarium Maryjnym na Jasnej Górze i odbyli tutaj 206 Konferencję Plenarną.

Obrady dały okazję wyrażenia radości z wyniesienia do godności kardynalskiej Metropolity wrocławskiego, Ks. arcyb. Henryka Gulbinowicza, oraz Ks. arcyb. Andrzeja Marii Deskura.

W toku obrad biskupi omówili sytuację społeczno-religijną w naszym kraju i wynikające z tej sytuacji aktualne zadania duszpasterskie Kościoła.

1) Zbliży się czwarta rocznica dramatycznych wydarzeń na placu św. Piotra w Rzymie. 13 maja 1981 r. zbrodnicze strzały ugodziły Ojca św. Jana Pawła II i wywołały ból w całym świecie. Do dziś pozostały niewyjaśnione źródła inspiracji tego zbrodniczego zamachu. Z pewnością jednak działała nienawiść wobec niezłomnego głosiciela wiary i moralności. Pontyfikat obecnego papieża cechuje od pierwszych chwil głęboka troska o godność i prawa osoby ludzkiej, obrona jednostek i grup społecznych, etnicznych i narodowych, przed upośledzeniem i nędzą, przed wszelką dyskryminacją, przed różnymi formami politycznego poddaństwa.

Dbając o czystość wiary i zasad moralności, w tym także nauki społecznej Kościoła, Ojciec św. z całą stanowczością i konsekwencją przeciwstawia się przenikaniu w nauczanie i praktykę życia społeczności katolickich obcych doktryn, podporządkowujących prawa i dobro człowieka systemom ideologicznym. Te obce doktryny zniekształcają Ewangelię. Choć bowiem — jak uczy Papież — „człowiek może zbudować świat bez Boga, ale ten świat w końcu obróci się przeciwko człowiekowi”. Papież stwierdza, że w „imieję rzekomej sprawiedliwości niejednokrotnie niszczy się drugich, zabija, pozbawia wolności, wyzuwa z elementarnych praw. Nie brak w różnych częściach świata całych obszarów nędzy, upośledzenia, niedorozwoju, istnieją wciąż jeszcze na świecie tortury bezkarnie stosowane”. Przy tym Ojciec św. poucza o moralnej odpowiedzialności każdego człowieka za grzechy społeczne, gdyż są one „jednocześnie owocem, nagromadzeniem i zbiorem wielu grzechów osobistych, w tym bezczynności i lenistwa, lęku i obojętności”.

Do zmiany stosunków społecznych nie prowadzi jednak głoszenie nienawiści, stąd „zło społeczne” stanowi „uporczywe przeciwstawianie bloków państw in-

nym blokom, jednego narodu — innemu narodowi, grup — innym grupom w łonie tego samego narodu”. Chrześcijańska droga odnowy, to droga „cywilizacji miłości”.

W dzisiejszym świecie, nacechowanym rywalizacją zwalczających się systemów, nauczanie papieskie jest wymagające. Przed czterema laty doszło więc do zamachu na życie Ojca Świętego. Teraz zaś przejawia się niechęć, wrogość a nawet nienawiść do Papieża w atakach na Jego osobę, mimo ogromnego uznania, jakie w całym świecie budzi obecny pontyfikat.

Naród polski zdaje sobie sprawę z tego, kim dla niego jest Ojciec św. Jan Paweł II. Czerpiemy nadzieję ze słów Ojca św. wypowiedzianych na stadionie Dziesięciolecia w Warszawie: „Chrześcijanin powołany jest w Jezusie Chrystusie do zwycięstwa”. „Z Jasnej Góry stale idzie wezwanie, ażeby nie poddawać się klęsce, ale szukać dróg zwycięstwa”.

2) Ojciec św. wezwał cały Kościół do podjęcia w obecnym roku troski duszpasterskiej o młodzież. Uczynił to w nawiązaniu do programu Organizacji Narodów Zjednoczonych. Biskupi wzywają kapłanów do podjęcia programu duszpasterstwa młodzieży w oparciu o list Wielkoczwartkowy Ojca św. Wzywają rodziców wychowawców, katechetów i duszpasterzy do wspólnego z młodzieżą przyjęcia listu Ojca św. „Do młodych całego świata”, jako programu kształtowania młodego pokolenia do przyjęcia odpowiedzialności za przyszłość.

3) W posiedzeniu Plenarnym Episkopatu Polski po raz pierwszy wziął udział przewodniczący Konferencji Episkopatu Stanów Zjednoczonych — biskup James Malone. W swoim wystąpieniu Ks. Bp Malone podkreślił, że „Kościół w Polsce i w Stanach Zjednoczonych łączy gorące nabożeństwo do Matki Najświętszej, a wizerunek Jasnogórskiej Królowej Polski jest szeroko znany za oceanem”. Dalej stwierdził, że istnieje także i rozwija się współpraca między Episkopatami obu krajów, że znany jest wkład Polaków w niepodległość i rozwój Stanów Zjednoczonych a także ceniona jest praca duszpasterska kapłanów przybyłych z Polski. Zapewnił, że emigracja polska zostanie otoczona opieką Kościoła. Na zakończenie bp. Malone powiedział: „Drugim zagadnieniem, które poruszam, jest projekt fundacji rolniczej. W tym przedsięwzięciu możecie liczyć na nasze pełne poparcie. Zdajemy sobie sprawę, że tu chodzi o codzienny chleb dla każdej osoby tego kraju. Cieszy mnie bardzo, że tak wiele

krajów i Konferencji Biskupów uczestniczy w tym projekcie”. Biskupi polscy przyjęli te słowa z wdzięcznością.

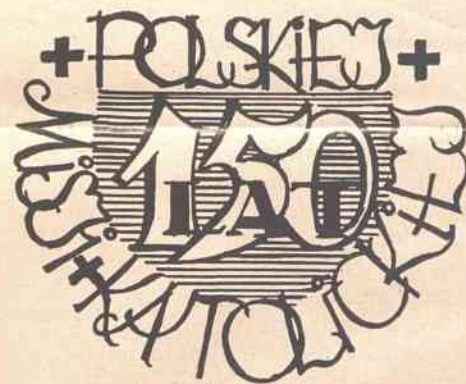
Biskupi także zapoznali się z tokiem prac poszczególnych komisji Episkopatu i wysłuchali sprawozdania biskupa Szczepana Wesołego z pracy duszpasterskiej wśród polskiej emigracji za granicą.

Korespondencja z Rzymu

(12 maja 1985)

Święto Miłosierdzia Bożego

W niedzielę „Białą” — pierwszą po Wielkanocy — w kościele polskim pw. św. Stanisława B. i M. nowomianowany ks. Kardynał Andrzej Maria Deskur przewodniczył uroczystej Mszy św. do Miłosierdzia Bożego z okazji Święta Miłosierdzia Bożego, ustanowionego na razie przez Jana Pawła II dla Archidiecezji Krakowskiej. W nabożeństwie wzięły udział przede wszystkim Siostry zakonne, które tej niedzieli miały swój comiesięczny dzień skupienia. Homilię w czasie Mszy św. na temat: „Tajemnica paschalna Chrystusa w encyklice Jana Pawła II Dives in Misericordia” wygłosił ks. Czesław Parzyszek, prowincjał Pallottynów w Polsce. Natomiast ks. prałat Bogumił Lewandowski poinformował zebranych o najważniejszych wydarzeniach z życia Kościoła w Ojczyźnie i na świecie, a ks. prof. Jan Kopiec wygłosił konferencję pod tytułem: „Sw. Piotr utwierdza braci w wierze w Chrystusa Zmartwychwstałego”.



Wielki Jubileusz Polonii we Francji!

Czy wolno nam zaprzepaścić tak bogaty dorobek minionych pokoleń? Zachowajmy go i przesycmy Przeszość... Teraźniejszością!

Kurs młodzieży pod nazwą Loreto

Nawiązując do gorącego apelu Ks. bp Sz. Wesołego w sprawie corocznego Kursu Młodzieży pod nazwą LORETO, pragniemy jak najserdeczniej zachęcić do tego wspaniałego przeżycia wakacyjnego. W całym świecie i Kościele przeżywamy Rok Młodzieży. Oby nie zabrakło zaangażowanej troski kapłanów, rodziców, wychowawców w niesieniu pomocy młodzieży w jej odnalezieniu siebie i swego miejsca w Kościele i polskiej społeczności. Wiele jest życiowych powołań i zadań, wobec których młodzi muszą określić swoją własną drogę. Jednakże na każdej z tych dróg chodzi o to, żeby wypełnić jedno zasadnicze powołanie: być człowiekiem: być nim jako chrześcijanin! Być człowiekiem „wedle miary daru Chrystusowego”. Dziesiątki listów od uczestników Kursów świadczą o ich szczególnej potem wdzięczności za pogłębienie swej świadomości czy nawet odnalezienia siebie.

Okazja więc wyjątkowa! Wszystkich, którym na sercu leży sprawa młodego pokolenia, zachęcamy: mówcie o Kursie LORETO! Pomóżcie wybrać osoby i zorganizować im wyjazd!

Oto bliższe dane tegorocznego, dziewiętnastego już, Kursu Młodzieży.

Kurs odbędzie się, jak w ostatnich latach, w Ośrodku Księżych Salezjanów w Cison di Valmarino (Italia). Koszta kursu w przeliczeniu na pieniądze francuskie wynoszą ok. 2450 F od osoby. Niezależnie od opłat Kursu, dochodzą opła-

ty za przejazd autobusem z Vaudricourt (miejsce, gdzie spotykają się uczestnicy i razem wyjeżdżają na Kurs i dokąd razem wracają) do Cison i z powrotem. Cena za autobus wynosi też ok. 850 F. Zważywszy, że Kurs trwa prawie trzy tygodnie, że obejmuje różne wycieczki, trzydniowy pobyt w Rzymie, ceny naprawdę nie są wygórowane. (Dla wszystkich uczestników z Anglii, dokładne koszty podane są oddzielnie przez Ks. J. Tworka, gdyż obejmują one już wyjazd z Londynu i z powrotem.

Minimum wieku dla uczestników jest 17 lat. Górna granica wieku nie może przekroczyć 23 lata. Doświadczenie bo-

wiem wskazuje, że trudno jest wytworzyć dobrą atmosferę Kursu, gdy granice wieku są zbyt odległe. Uczestnicy muszą posiadać również taką znajomość języka polskiego, by mogli zrozumieć wykłady i pogadanki, które są wyłącznie w języku polskim.

Uczestnicy spotykają się w czwartek 18 lipca po południu w Vaudricourt, Internat św. Kazimierza, skąd tego samego dnia wieczorem wyjeżdżają do Cison di Valmarino. Powrót do Vaudricourt będzie w sobotę 9 sierpnia wczesnym popołudniem. Uczestnicy z innych krajów mogą przyjechać zależnie od możliwości czy do Vaudricourt, czy wprost na miejsce Kursu. Zgłoszenia przyjmuje każdy miejscowy duszpasterz polski lub Kierownictwo Kursu (Ks. Bp Sz. Wesoły).

Zielone Świątki w Lailly-en-Val

W niedzielę 26-go maja, Polski Dom Wypoczynkowy w Lailly en Val (Loiret) przyjmował w swoim parku i zamku Polonię z Loiret jak i z Paryża by godnie uczcić dzień Zielonych Świątek.

W tym święcie uczestniczyło ponad 200 osób i zostało zaszczycone obecnością proboszcza parafii miejscowej, burmistrza i zarządu miasta w komplecie oraz wielu mieszkańców z Lailly en Val i okolicy.

Wszystkich zebranych powitał Dyrektor Domu, doktor Przemysław Górecki, życząc doskonałego spędzenia dnia w zapowiedzianej Majówce tak liczny uczestnikom przy dopisanej pogodzie.

Majówka rozpoczęła się Procesją, Mszą św. i Majowym Nabożeństwem odprawionych przez ks. Szulborskiego na wolnym powietrzu przed zamkiem, mając za tło prześliczny park.

Obecni, w skupieniu uczestniczyli w modlitwach, śpiewali wspólnie polskie pieśni.

Po zakończeniu modlitw, dzieci polskie z Orleanu wykonały polskie tańce ludowe które specjalnie przygotowały od paru miesięcy, tak jak i piosenki ludowe; w ludowych kostiumach pięknie uszytych i przygotowanych przed świętem. Tańcom towarzyszyła kapela wykonana także przez grupę dzieci z Orleanu. Bardzo bogate oklaski nagrodziły ich przedstawienie. Na wielu obliczach można było zauważyć duże wzruszenie.

W przerwach, nagrana polska muzyka wypełniała dźwiękiem ogrody i park.

Pod wieczór gospodarz Domu, dr Górecki, zaprosił wszystkich uczestników na podzielenie się przygotowanym posiłkiem. Każdy mógł smakować bigos i lody które były dostatnio podane.

Uczestnicy znaleźli całkowite zadowolenie.

Osoby starsze, spacerując wokół zamku, w parku, w ogrodach.

Młodzież, zajmując się łowieniem karpia w fosie zamkowej, lub graniem w piłkę lub w chowanego.

Wiele osób pozostało do zmroku zrywając świeżego powietrza i uroku pogodnego miejsca.

To wspólne łączenie między pensjonariuszami Domu i uczestnikami Majówki odbyło się w doskonałym humorze i przyjaźni. Wyrazy zadowolenia, nawet wzruszenia były ogólne i pożegnanie trwało długo.

Dyrektor Domu powiadomił o przygotowaniu Wianków na Św. Jana, w okresie letniego przesilenia; za miesiąc.

Zebranie Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu

Towarzystwo Historyczno-Literackie w Paryżu zorganizowało w sobotę dnia 4 maja uroczyste tradycyjne zebranie dla uczczenia rocznicy Konstytucji 3 Maja 1791, połączone z wieczorem słowno-muzycznym „W Blasku Legendy” w 50-tą rocznicę śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Zebranie odbyło się w szczerze wypełnionych salonach Biblioteki Polskiej w Paryżu przy udziale licznych zaproszonych gości zarówno Polaków jak i Francuzów.

Po zagajeniu przez Prezesa Prof. Eugeniusza Zaleskiego, referat na temat polskich konstytucji w ciągu minionych dwóch wieków wygłosił dr. Jerzy Mond, sekretarz generalny Towarzystwa.

Zkolei Prof. Tadeusz Domański krótko przedstawił twórczość znanego, zmarłego już rzeźbiarza Franciszka BLAKA którego córka, znana pianistka Maja Blak ofiarowała Towarzystwu Historyczno-Literackiemu piękną rzeźbę-popiersie Stanisława Wyspiańskiego.

Wieczór „W Blasku Legendy” rozpoczął się od Woytowicza „Poematu za-

łobnego pamięci Marszałka Piłsudskiego” i wiersza Stanisława Wyspiańskiego o Marszałku. Wiersze recytowali Pani Marta Ławińska oraz Krzysztof A. Jeżewski. Wśród poetów których utwory recytowano wymienimy Jana Lechonia, Czesława Miłosza, Kazimierza Wierzyńskiego, Juliana Tuwima, Antoniego Słonimskiego, Marii Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej, Mariana Hemara, K.A. Jeżewskiego i wielu innych.

Pani Wanda Piłsudska, nie mogąc przyjechać z Londynu, gdzie stałe przebywa, przysłała serdeczny list do zebranych łącząc swoje najlepsze, serdeczne myśli i życzenia powodzenia.

Wieczór zakończył się lampką wina którą Zarząd T.H.L. podejmował przybyłych gości. Wśród obecnych zauważyliśmy ks. Prałata Z. Bernackiego, ks. L. Stopę, prof. Guy Durandin, Jana Marczewskiego, Henri Mazeaud i Helenę Włodarczyk, a także kilku gości przybyłych z kraju.

Akademia zakończyła się w późnych godzinach wieczornych.

Manifest błogosławieństw młodzieżowych

My, młodzi, którzy wypowiadamy nasze „tak” dla życia, dla przyjaźni, dla pokoju, którzy chcemy budować życie w oparciu o zasady szczerości i prawości, idąc nawet pod prąd i nie wkładając żadnej maski ;

my, młodzi, którzy wierzymy w człowieka, w każdego człowieka, a równocześnie jesteśmy nietolerancyjni, niezdolni do dialogu ze sobą i ze światem dorosłych ;

my, młodzi, którzy oddajemy się poszukiwaniu wartości godnych wiary i pokładamy ufność w przyszłości, a równocześnie lękamy się wysiłku, ofiary, stałości ;

my, młodzi, którzy pragniemy odnosić się życzliwie do każdego człowieka, kochać bezinteresownie, nieść optymizm i akceptację życia ;

chcemy podarować rodzinie ludzkiej, udręczonej przemocą, hipokryzją, alienacją, żądzą panowania, negacją Boga, wyzyskiwaniem słabszego, wezwanie do odwagi, ponieważ wierzymy, że człowiek jest częścią Boga ;

w tej wspólnocie ludzi, w której spotykają się smutek oraz nadzieja, pozwalając wschodzić ziarnom solidarności, życzliwości, bezinteresowności, pojednania, wspólnoty,

my, młodzi, chcemy uroczyście ogłosić :

BŁOGOSŁAWIENI MY, MŁODZI . . .

■ jeżeli nie zabraknie nam odwagi do życia w autentyczności i w prawdzie, w świecie, w którym fałsz i kompromis wydają się być bardziej wygodne : prawda uczyni nas wolnymi ;

■ jeśli będziemy budować naszą młodość w oparciu o szacunek do życia i dostrzeganie człowieka, w świecie smutku i nieufności : staniemy się prorokami nadziei ;

■ jeśli w społeczeństwie, w którym wielu myśli tylko o sobie, wyjdziemy na-



przeciw wszystkim ludziom, także tym ostatnim, gotowi płacić za to własną ofiarą : zbudujemy świat całkiem inny ;

■ jeśli zdobędziemy się na konkretne gesty współpracy i uczynimy pierwszy krok na drodze do dialogu między pokoleniami : nowość i doświadczenie mądrości spotykają się razem ;

■ jeśli potrafimy się zaangażować w rozwiązywanie nawarstwionych problemów cierpienia, biedy, braku perspektyw : nasza obecność stanie się podobna do obecności Maryi, cicha, życzliwa, bezinteresowna ;

■ jeśli mamy odwagę poszukiwać uczciwie i w poczuciu rzeczywistości prawdziwych wartości, które nadają sens istnieniu : zbudujemy razem życie ;

■ jeśli w tym zagubionym świecie nie zabraknie nam odwagi, by w rodzinie, w szkole, wśród przyjaciół, wyznać, że Chrystus jest naszym niezawodnym ideałem : staniemy się solą ziemi.

Tłumaczenie z j. włoskiego.

DROGA ŚWIATŁA

Wiemy, jak się światło łamie.

Mierzymy szybkość światła.

Znamy jego stopień jasności.

Czy wiemy jednak — czym jest światło ?

Drogo światła, świadku jeszcze większej jasności,

złam ciemność duszy i serca ;

złam głęboką ciemność ludzką i świata !

Ty — ludu w ciemności,

Tobie odnosi się poselstwo światła !

Posłannictwo o życiu, które nie zna śmierci !

Drogo światła, włam się w niedolę ciemności ludzkiej ;

wzbudź wiarę w poselstwo światła

i rozbudź nadzieję w zwycięstwo światła !!!

S. SIMONE

wiada: życie w bałaganie, w hałasie radiowo-telewizyjno-magnetofonowym, w nieznoszeniu ciszy, w tropieniu jej na każdą chwilę dnia, w jakiejś chorobliwej niezdolności milczenia, w przekonaniu, iż życie rodzinne to konieczne przeciwieństwo życia osobnego, skoncentrowanego i cichego. Taka koncepcja stylu życia rodzinnego „produkuję” nerwowe, zdekoncentrowane, niezdolne do skupienia dzieci, żyjące później samą naskórkową powierzchnią życia. Jak tu, w podobnej atmosferze, myśleć o kształceniu cer? Naturalnie, że nie można. Pomijam tu rzecz niebagatelną, o której zbyt mało piszą lekarze: „nasiąkanie” dzieci nadmiarem decybeli, rujnujących system nerwowy małego człowieka. Jeśli ulice nasze są pełne hałasu, niech przynajmniej dom będzie oazą ciszy. Jeśli więc chcemy pomyśleć o przyszłym pokoleniu (a myśleć trzeba tym bardziej, że pokolenie to jest ponadto zagrożone biologicznie przez zatrute chemią środowisko naturalne), winniśmy najpierw zacząć od reformy koncepcji stylu życia i bycia, a więc od zreformowania poglądów znacznej części pokolenia starszego, bo to ono zamienia — bądź pozwala zamieniać — nasze domy w hałaśliwy od rana do nocy kojec. Wtedy i dopiero wtedy — można by pomyśleć o rzeczy tak subtelnej, jak szkoła uczuć.

Lecz szkoła uczuć to nie tylko ich pobudzenie. To także — dyskretne i takowne — dbanie o ich zaspokojenie i rozwijanie, odpowiednie dla odpowiedniego wieku. Dane bowiem wskazują, że dzieci są dziś przepieszczane w okresie, gdy są „maluchami” — i bywają całkowicie opuszczone pod względem uczuciowym, gdy zaczynają z dzieciństwa wyrastać. Mur dystansu i uczuciowego chłodu, jaki zaczyna wtedy dzielić dorastające dzieci od ich rodziców, budują rodzice, a nie dzieci. Dopóki dziecko jest „żywą lalką” i zasadniczo — w swych odruchach przede wszystkim — różni się od dorosłych, ci ostatni chętnie (i aż do przesady) akceptują ich garnięcie się do nich, gdy zaś dziecko tą „żywą lalką” być powoli przestaje i coraz to bardziej

upodabnia się do dorosłych, w dorosłych rodzi się chłód, a nawet świadoma i dość okrutna przekora, która im każe odrzucać garnącego się do nich syna czy córkę „zbyt już dorosłych, jak na pieszczoty z rodzicami”. Ta nieroztropna postawa wielu rodziców miewa nieobliczalne skutki na przyszłość, owocując — w psychice ich dzieci — poważnymi urazami i zaburzeniami ich sfery emocjonalnej. Całkowicie uzasadnione jest ich poczucie krzywdy, nie wolno bowiem dorastającego dziecka pozostawić bez zaspokojenia naturalnych odruchów jego serca tylko dlatego, że ojcu czy matce odruchy te nie przynoszą już przyjemności, bądź że wydają się im one dziwne.

Nie ma w tym nic dziwnego — owszem, jest to najnaturalniejszy etap psychofizycznego rozwoju człowieka — że w pewnym wieku, gdy córka z dziecka przemienia się w dziewczynkę, potrzebuje więcej pieszczot ze strony matki, niż ze strony ojca, syn zaś, gdy z dziecka przemienia się w chłopca, potrzebuje więcej pieszczot — czy ogólniej: ciepła, oparcia — ze strony ojca, niż ze strony matki. Warto powtórzyć to jeszcze raz. Nie ma w tym nic dziwnego, jest to bowiem okres podświadomej auto-afirmacji budzącej się kobiecości oraz budzącej się męskości, która to afirmacja bazuje w tym wstępnym stadium na kulcie matki u córki (bo matka jest wtedy uosobieniem czułości) i na kulcie ojca u syna (bo ojciec jest wtedy uosobieniem siły), co — i jedno i drugie — nie ma nic wspólnego z żadnym kompleksem Edypa. Zaspokojenie przez ojca w chłopcu,

a przez matkę w córce tych potrzeb auto-afirmacyjnych stanowi warunek poprawnego dalszego rozwoju sfery emocjonalnej człowieka. Zadane lekarstwa ani żadne zabiegi terapeutyczne nie są wtedy potrzebne, gdy mała córka płacze w swoim samotnym łóżku i „jest bardzo nieszczęśliwa”, i gdy podobnie popłakuje w poduszkę mały syn. Wystarczyłoby, by dorośli poszli po rozum do głowy i by ojciec wziął swego chłopca do swego łóżka, a matka swoją dziewczynkę do swego, a wszystkie smutki i łzy znikną bardzo szybko. Lecz większość rodziców i opiekunów postępuje nieracjonalnie: przepieszczają dzieci w ich wczesnym okresie, wychowując je na rozkapryszonych tyranów domowych, a nie dopieszczają ich później.

Wreszcie: kto z dzisiejszych rodziców planuje uczuciową przyszłość swych dzieci? Kto z nich zabiega — dyskretnie i taktownie — o przyjaźnię i znajomości swych dzieci, starając się o zapewnienie im we własnym domu kontraktów, które rokuja, że mogą przekształcić się w więzi? Naturalnie, nie wolno reżyserować tego zbyt nachalnie, ale pozostawienie tego na pastwę nie zawsze bezpiecznej spontaniczności i nie zawsze dobrego przypadku, jest wielkim błędem zaniedbania dzisiejszych rodziców. Znały go również nasze babcie. Cerując czy haftując w kręgu staroświeckich lamp naftowych, miały dostatecznie dużo czasu i wystarczająco dużo ciszy, by sporo rzeczy przemyśleć i próbować zapobiec przynajmniej większym nieszczęściom. Czasem to im się udawało.

Jerzy NARBUTT

Niedziela, 30 czerwca 1985 r.

Wspólny Zlot w Vaudricourt Młodzieży Polonijnej (KSMP — KRUCJATA — ZHP)

Z okazji Międzynarodowego Roku Młodzieży, zapraszają wszystkie pokolenia na liczny udział: Kongres Polonii

Francuskiej i Polskie Zjednoczenie Katolickie.

Program:

- 11.00 Uroczysta Msza Św.
- 15.00 Występy Dzieci Młodzieży (Krucjata, Dzieci z Szwecji, ZHP, KSMP)
- 18.30 Kominek Harcerski.
- Wystawy — Stoiska.

Kalendarz liturgiczny

Niedziela, 23 czerwca — św. Józef Cafasso, kapłan (1811-1860)

Poniedziałek, 24 czerwca — św. Jan Chrzcziciel

Wtorek, 25 czerwca — św. Wilhelm, opat. (ok. 1085-1142)

Środa, 26 czerwca — święci Jan i Paweł, męczennicy (+ 362)

Czwartek, 27 czerwca — św. Cyryl Aleksandryjski, bp, doktor Kościoła (380-444)

Bł. Władysław, król (1040-1095)

Piątek, 28 czerwca — św. Ireneusz, biskup, męczennik (+ 202)

Sobota, 29 czerwca — św. Apostołów Piotra i Pawła.

**Czytajcie
prasę katolicką!**

LITURGIA NIEDZIELI

12 niedziela roku

Antyfona na wejście

Ps 27, 8-9

Pan jest mocą zbawczą dla swego ludu, twierdzą zbawienia dla swego Pomazańca. Ocal Twój lud, i błogosław Twemu dziedzictwu. Na rękę nieś go na wieki.

Modlitwa

Pozwól, Panie, by życie nasze upływało w ustawicznym miłowaniu i czci Twego Świętego Imienia, albowiem nigdy nie odmawiasz swej opieki tym, których utwierdzasz w Twojej miłości. Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Przyjmij, Panie, ofiarę prześlągania i uwielbienia oraz spraw, abyśmy jej mocą oczyszczeni, mogli składać miłą Tobie daninę serc naszych. Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię

Ps 144,15

Oczy wszystkich oczekują Ciebie, Ty zaś dajesz im pokarm we właściwym czasie. albo : J 10, 11.15

Ja jestem dobrym pasterzem i oddaję życie moje za owce — mówi Pan.

Modlitwa po Komunii

Odnowieni pokarmem najświętszego Ciała i najdroższej Krwi, prosimy Cię, najłaskawszy Panie, aby częste i nabożne sprawowanie tego Sakramentu zapewniło nam zbawienie. Przez Chrystusa.

Lekcja I (Job 38, 1, 8-11)

„Tu fal twych nadęta zaporą”.

Czytanie Księgi Joba.

Z wichru powiedział Bóg do Joba te słowa : „Kto bramą zamknął morze, gdy wyszło z łona wzburzone, gdy chmury mu dał za ubranie, za pieluszki ciemność pierwotną? Złamałem potęgę granic, wprowadziłem wrzeczadze i bramę. I rzekłem : „Aż dotąd, nie dalej, Tu fal twych nadęta zaporą !”

Psalm (106, 23-24, 25-26, 28-29, 30-31)
Resp. (1) Sławcie Pana, bo dobry, bo na wieki Jego miłosierdzie.

Ci, którzy na okrętach ruszyli na morze, by kupczyć po wodach ogromnych, ci dzieła Pańskie ujrzeli i Jego cuda na morzu.

Resp.

Powiedział i wzbudził wicher burzliwy, co spiętrza w górę jego fale. Wznosili się aż pod niebo, spadali aż do głębi ; ich dusza truchlała w nieszczęściu.

Resp.

I w swoich uciskach wołali do Pana, a On ich wyzwolił z utrapień Uśmierzył burzę w wietrzyk łagodny, a fale morskie umikły.

Resp.

I ucieszyli się z tego, że cisza nastała, i przywiódł ich do upragnionej przystani.

Niech dzięki czynią Panu za Jego miłosierdzie, za Jego cuda dla synów ludzkich.

LEKCJA II (2 Kor 5, 14-17)

„Wszystko stało się nowe”.

Czytanie Drugiego Listu św. Pawła Apostoła do Koryntian

Bracia : Miłość Chrystusa przynagla nas, pomnych na to, że skoro jeden umarł za wszystkich, to wszyscy pomarli. A właśnie za wszystkich umarł Chrystus po to, aby ci, co żyją, już nie żyli dla siebie, lecz dla tego, który za nich umarł i zmartwychwstał. Tak więc i my odtąd już nikogo nie znamy według ciała ; a jeśli nawet według ciała poznaliśmy Chrystusa, to już więcej nie znamy Go w ten sposób. Jeżeli więc ktoś po-

zostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto wszystko stało się nowe.

Alleluja (Łk 19, 38) : Błogosławiony Król, który przychodzi w imię Pańskie. Pokój w niebie i chwała na wysokościach.

Evangelia (Mk 4, 35-40)

„Kim On jest, że nawet wicher i jezioro są Mu posłuszne ?”

Przez cały dzień Jezus mówił do tłumu w przypowieściach. A gdy zapadł wieczór rzekł do swoich uczniów : „Przeprawmy się na drugą stronę”. Zostawili więc tłum, a Jego zabrali, tak jak był w łodzi. Naraz zerwał się gwałtowny wicher. Fale biły w łódź, tak że łódź się już napelniała. On zaś spał w tyle łodzi na wezłowie. Zbudzili Go i powiedzieli do Niego : „Nauczycielu, nie Cię to nie obchodzi, że giniemy ?” On wstał, rozkazał wichrowi i rzekł do jeziora : „Milcz, ucisz się”. Wicher się uspokoił i nastała głęboka cisza. Wtedy rzekł do nich : „Czemu tak bojaźliwi jesteście ? Jakże wam brak wiary ?”. Oni zlekli się bardzo i mówili jeden do drugiego : „Kim właściwie On jest, że nawet wicher i jezioro są Mu posłuszne ?”

ZDANIEM PEDAGOGA

Do kogo jest podobne twoje dziecko ? Do ciebie ? Z całą pewnością. Do małżonki ? Jak najbardziej. Zapewne ma w sobie również coś z dziadków i pradiadków... Ale twoje dziecko jest przede wszystkim jednym i niepowtarzalnym obrazem Tego, Któremu zawdzięcza swoje istnienie.



Kim będzie twoje dziecko ? Czy tym, kim ty je uczynisz ? Czy tym, kim je uczynią inni ludzie ? Kim będzie twoje dziecko ? Czy tym, kim je uczynią posiadane przez nie zadatki ? Kim ono będzie ? Czy twoje dziecko zdoła być tym, kim samo siebie uczyni ?

Dziecko pyta. To dobrze. Dziecko pyta dużo. To bardzo dobrze. Dziecko pyta, choć je do pytań zniechęcają. To wspaniale. Dziecko pyta, choć mu pytać zabraniają. To już niemal cud. Czy wiesz, dlaczego dziecko pyta ? Dziecko pyta, bo myśli. Jeżeli nie potrafisz inaczej, spróbuj przynajmniej myśleć razem z nim.



Droga pracy jest podstawową drogą ludzkiego życia. Każdy człowiek jest powołany do wejścia na tę drogę. Każdy — na miarę darów, które otrzymał. Rozpoznać to powołanie i podjąć decyzję o jego realizacji — oto zadanie, które stoi również przed twoim dzieckiem. Ono ma prawo, byś je do wypełnienia tego zadania przygotował.



Sylwii i Przemysławowi

Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną.

Czuwajcie, by ziemia, którą macie czynić sobie poddaną,

nie stała się waszym bogiem.

Czuwajcie, by ktoś z ludzi nie stał się waszym bogiem.

Czuwaj, byś nie stała się bogiem sama dla siebie.

Czuwaj, byś nie stał się bogiem sam dla siebie.

Czuwajcie, jeżeli chcecie być z Tym, Który Jest

— jeżeli chcecie, by wasze dzieci były razem z wami.